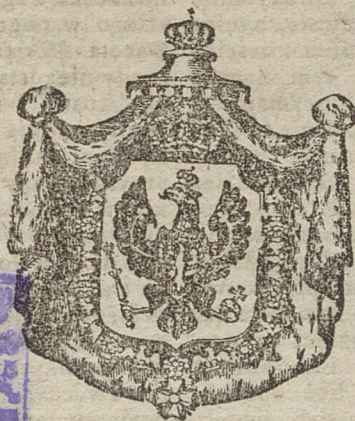




Wielkiego



Xięstwa



1653

IV CZASOP

1828, 2-52

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornéy *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

N^o 2. — W Sobotę dnia 5. Stycznia 1828.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 31. Grudnia.

Sekretarz legacyiny *Brassier de St. Simon*, wyjechał gońcem przez Brukselę do Londynu, a król. niderlandzki gabinetowy gońiec *Ragut*, do Brukseli.

Ces. rossyjski strzelec polowy, *Novikow*, jadący gońcem z Londynu, przejechał tędy do Petersburga.

bowskiego, członków Kom. rząd. wyzn. rel. i ośw. publ., wysokich urzędników wielu innych władz rządowych, niemniéy rodziców, i licznego grona dam nayznakomitszych, odbywał się popis roczny winstytucie rządowym wychowania płci żeńskiej.

Podług listów z Krakowa pisanych, wybrany został Prezesem Senatu rządzącego wolnego miasta Krakowa, i iego okręgu, Prezes Sądu appellacyinego *JW. Nikorowicz*.

Z naynowszego raportu Generała *Paszkiewicz*a okazuje się, iż między wojującemi stronami umówione zostały punkta przedugodne równie pożytecznego iak zaszczytnego dla Rossyi pokoju.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 29. Grudnia.

W dniach 21. i 22. b. m., w przytomności *JW. Woiewody Ministra Stanisława Hr. Gra-*

Donoszą z Moskwy: „*Pani Szymanowska*, fortepianistka *Nayaiaśnieyszych Cesarzowych*, przybyła tu, po długiey niebytności i podróży odbywanéy za granicą. Podobny, iak iéy, talent nie mógł podróżować *incognito*; iakoż

dzienniki dosyć wiele głosiły o uprzejmem przyjęciu iakiego wszędzie doznawała, a mianowicie w Paryżu, w tem wielkiem mieście, gdzie kobietom pałą kadzidła, tym nawet, które nie posiadaia talentu Pani Szymanowskiej. Krótko ma zabawić w Moskwie; a po odwiedzeniu Kiiowa, zamierza osiąść w Petersburgu. Ci, którzy ją słyszeli po powrocie, zgadzaią się, że iey gra nabyła ieszcze więcej wdzięku i mocy: iakżeby nie miała korzystać, słysząc Moschelesów i Humlów. Lecz co zapewne sprawi ukontentowanie publiczności, to to, że Pani Szymanowska zamierza dawać lekcyje. Łagodny iey charakter, uymiający sposób obchodzenia się, i doskonała znajomość muzyki, powinny być dostatecznym zaręczeniem dla wszystkich matek, któreby chciały poruczyć swoje dzieci takiej mistrzyni.“

T u r c y a.

Gazeta Powszechna zawiera pod tym napisem, co następuje: „Korfu, dnia 26. Listopada. Grecy opanowali całą wyspę Scio i stolicę, w której znajdowały się zapasy żywności. Turcy schronili się do warowni, i w rozpoczętych z nimi układach zdawali się być skłonnyimi do zawarcia kapitulacyi, przekonawszy się wprzód o zniszczeniu ich floty, o którym ich Fabvier uwiadomił. — Rząd grecki odebrawszy grożące listy Admiratów sprzymierzonych, wysłał małą eskadrę, która ma przetrząsnąć wszystkie znajdujące się w mocy Greków porty i oczyścić morza z rozbójników. Prosił on Admiratów, ażeby téy wyprawie przydali dwie swoje fregaty. — Cała Grecya z niecierpliwością wygląda przybycia Hrabiego Capodistrias, gdyż on tylko iest zdolnym, wprowadzić porządek i iednostajność w zarząd publicznych interessów.“

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 24. Grudnia.

Dzisiejszy Dostrzegacz zawiera co następuje: Niedawno wszczęła się w niektórych naywięcej czytanych angielskich dziennikach

spieczka względem brania się dworu Cesarzkiego w negocyacyach z Portą Ottomańską. Gazeta *Morning-Chronicle*, dziennik, który nigdy niezostawał w podeyrzeniu stronnictwa dla Austrii, twierdziła w niektórych w spokojnym tonie i z wiadomością rzeczy napisanych artykułach, iż Austrya, chociaż nieprzystąpiwszy do traktatu dnia 6. Lipca, czyniła w Konstantynopolu wszystko, aby utrzymać pokój w Europie; „i że właśnie dla tego, iż to było iey życzeniem, nieprzystąpiła do traktatu.“ **Goniec przeciwnym był temu twierdzeniu, i starał się wystawić politykę austryacką w naydłużnaczniejszém i nayniekorzystniejszém świetle.** Jak wiadomo, nie iest zwyczajem dworu naszego, puszczać swe postanowienia na łup czczej polemiki gazeciarskiej. Aby jednak w obecnym ważnym przypadku przyłożyć się do wyiaśnienia prawdy i położyć koniec mnogim bezzasadnym obwinieniom, czernieniom i niedorzecznym oskarżeniom, które się codziennie rozlegaiały po francuzkich i angielskich, a niestety i niemieckich gazetach, upoważnieni iestemy do udzielenia następującego dokumentu, z którego każdy bezstronny czytelnik przekonac się może, iakiey używał mowy gabinet austryacki w miesiącu Marcu — cztery miesiące przed podpisaniem Londyńskiego traktatu — 20 miesięcy dawniey, zgola przed wybuchnieniem powstania greckiego aż do dnia dzisiejszego, do Porty Ottomańskiej, i o ile zasłużył na zarzut, iakoby zachęcał to mocarstwo do dalszego prowadzenia wojny z powstańcami i do opierania się propozycyom pokoju.

Nota C. K. Internuncyusza przy Porcie ottomańskiej, podana dnia 12. Marca 1827. (Dostrzegacz Austryacki umieścił ją także w francuzkim oryginale).

„Wysoka Porta oddawała tak często sprawiedliwość czystości i niezmienności przyiacielskich zamiarów Cesarzsko-austryackiego dworu, iż zbytecznym byłoby, ponawiać ich zapewnienie. Skutkiem tychto zamiarów, których Jego Cesarzka Mość Wielkiemu Sultanowi przy każdej sposobności dawał dowody, odebrał podpisany rozkaz, ażeby zwrócił ścisłą uwagę wysokiey Porty na okoliczność,

która w naybliższey została styczności z nayistotniejszym tego państwa interessem, a który Cesarz od lat kilku swoją ciągłą poświęca troskliwość. Podpisany miał już przed 20 miesiącami honor, przedstawić Ministrom ottomańskim powody, które niedozwalały Jego Cesarskięj Mci spoglądać obojętném okiem na nieograniczone przedłużenie zaburzeń, niszczących część Turcyi europejskięj. Wyłuszczył on wtenczas ważne pobudki, wkładające na wysoką Portę obowiązek, pomyślenia o najsukuteczniejszych środkach, któreby potrafiły położyć koniec tym zawieruchom, i skoiarzyć szczerzy i gruntowny układ pokoju w zajętych rokoszem prowincjach. Te same pobudki, które poówczas na Jego Cesarzką Mość działały, te same względy, któreby Portę zdecydować powinny, nietylko istnieją ieszcze dzisiaj w zupełney swęj mocy, ale nadto stały się od owęj pory tak ważnemi i nagłacemi, iż dwór cesarski niemoże dłużej przestrzegać milczenia, którym się dotąd powodował. Dla tego Cesarz nanowo się odzywa, przekonany iż czyni przeto zadosyć świętemu obowiązkowi, iaki mu przepisuie dobro iego własnych ludów, równie iak utrzymanie sąsiedzkiego przyjacielskiemi chęciami ożywionego państwa. — To skoiarzenie pokoju, — przedmiot naygorliwszych i naytrwalszych życzeń dworu Cesarskiego — zasada się na własnym interesie Porty, na interesie całej Europy, a nareszcie szczególnię na interesie Monarchii austryackięj. — Gdy podpisany za wyraźnym swojego dworu rozkazem, pospół z Ministrami niektórych innych sprzyjażnionych Mocarstw pierwszy raz rzecz tę przedstawiał, odpowiedziała mu wysoka Porta, iż pacyfikacya nastąpi, iż Sultan skłonny jest zawsze, przebaczać swoim obłąkanym poddanym, którzyby do posłuszeństwa powrócili, i że ma nadzieję, iż przy pomocy Boga, tych coby obstawali przy swoim rokoszu, siłą oręża pokona. Prawie dwa lata odtąd upłynęły, i iakiż był skutek ogromnych wysień, niezliczonych ofiar Dywanu? Zostaliż powstańcy do porządku przywiedzeni? Zostaliż mocą oręża pokonani? Nie trwałż powstanie ciągle w całej swęj sile? Możeżli Rząd ottomański mniemać się być w spokojnym posiadaniu kraiu, kiedy nawet mieszkań-

cy podbitych momentalnie dystryktów, biorą się nanowo do broni, skoro tego oddalenie wojska tureckiego dozwala? Nie jest do podobieństwa, ażeby Porta tego, czego przez sześć lat dopiąć niemogła, miała ieszcze dopiąć za pomocą środków, które się oczywiście od roku do roku zmniejszaią. Ciężkoby ię to może było, chociażby zagraniczne mocarstwa pozostały nieczynnymi widzami walki, a nierównie ciężęj, gdyby niektóre z pomiędzy nich tak się oświadczyły, iak się obecnie oświadczaią. — Przypuściwszy iednakże, iżby Porta za pomocą nowych i podwoionych wysień potrafiła opanować miasta i wyspy, znajdujące się w mocy powstańców, mógłby ten owoc inaczą być okupionym, iak tylko nowym krwi rozlewem, doszczętnem mieszkanców wyniszczeniem? Lecz zamysł takowy niemoże bynajmnię znaleźć nieysca w duszy Monarchy, powołanego od Opatrzności być oycem swoich ludów. — Doświadczenie upłynionych sześciu lat musiało Portę przekonać, iż prawdziwy środek uspokojenia wzburzonych umysłów, i przywrócenia w Grecyi pokoju, nie w samym tylko orężu znalezionym być może: skoiarzenie pokoju w ten sposób pociągnęłoby tylko za sobą zagładę lub przynajmnię udawaną uległość powstańców. I gdzież w obu przypadkach znaleźć rękoiymią przyszłości, nawet naybliższey przyszłości? Czego sobie życzą mocarstwa, i czego szczególnię Austria ze względu na obecne położenie swoje geograficzne, które ią w wielu punktach z Turczyą styka, ze względu na straty, iakich kwitnące gałęzie ię handlu i żeglugi przez zamieszanie pokoju w Levante doznały, ze względu nareszcie na niebezpieczeństwo, którym duch rewolucyi, dopóki ognisko greckiego powstania nie będzie ugaszone, zagraża, koniecznie życzyć sobie musi; nie iestto tylko pozorne i tymczasowe przytłumienie zaburzeń; ale zapewnienie stałego i trwałego pokoju. Ta rękoiymią przyszlęj spokoyności i trwałego podbicia Greków, może iedynie być skutkiem zapewnionęj powstańcom przez Portę nadziei, że za ich powrotem pod berło Sultana, nie potrzeba się więcęj obawiać o ich los przyszły, o exystencyą cywilną i o powodzenie; że ich dola będzie polepszoną i przeciw wszel-

kim reakcyom, których doznali i których się obawiają, zabezpieczoną będzie. Dwory, petersburski i londyński, komunikowały dworowi Cesarzsko-austriackiemu plany, które uważają za służące do osiągnięcia tego zawiennego zamiaru. Jego Ces. Mość uznał nie tylko ważność, i jaką te dwa wielkie Mocarstwa przyznały przedmiotowi, który i Najaś. Cesarza tak bardzo obchodzi, lecz także nieochybną i niezbędną konieczność dla Porty doprowadzenia téj opłakanéj wojny w jak najprędszym czasie przez stosowne środki do pomyslnego końca. Kroki Reprezentantów Rossyi i Anglii i innych poselstw dworów sprzymierzonych, ani pod względem istotnego powzięcia pomienionych planów, ani pod względem konieczności ich przyjęcia od Porty, nie mogą żadnój podlegać wątpliwości. I dla tego podpisany ma zlecenie radzić wyśokiéj Porcie, aby podania, które Reprezentanci wspomnianych dwóch dworów iéj uczynić mają, pod szczególną wziętą rozważę; a nawet prosić Jéj, aby mądrością swoją zgłębić chciała i przewidzieć skutki, iakieby za sobą pociągnać mogła porywca i interesom iéj państwa a razem i państw z nią sprzyjażnionych przeciwiąc się decyzya. Podpisany będąc tłumaczem dworu, który ani pochlebiać ani prawdy ukrywać nie umie, ani się stara przypodobać ani obawia niepodobać; pochlebia sobie, że Ministerjum ottomańskie to iego oświadczenie przyjmie z tą samą życzliwością i ufnością, którój już tyle otrzymał dowodów nawet w okolicznościach daleko mniey ważnych.⁶⁶

Instrukcyę Internuncjusza przez wszystkie okresy powstania, iakkolwiek zmieniały się podług okoliczności, w zasadach jednakże swoich, w duchu i zamiarze zawsze były iednokie. Cesarza życzenie zawsze w Konstantynopolu wynurzane było stale iedno, aby ta nieszczęsna wojna szybko, gruntownie i w sposób obie strony zaspokajający ukończoną być mogła. W téj iedynie myśli zawsze Minister Jego Ces. Mości przemawiał do Porty i w téj myśli działał: i iakkolwiek różne być mogły w różnych czasach zdania dworów pod względem wyboru środków do tego celu wiodących; wszelkie iednakże usiłowanie do iego osiągnięcia dążące albo wyszło pierwia-

skowo z gabinetu Jego Ces. Mci; albo w nim dzielne znalazło poparcie, któremu Posel w Konstantynopolu wszelkimi siłami z swej iéj strony dopomagał; iak to poświadczyć mogą wszystkie europejskie i tureckie archiwa. Dnia 16. Sierpnia t. r. pierwsze uczynili oświadczenia Poslowie Sprzymierzeńców w skutek londyńskiego traktatu, a Internuncjusz wezwany był, aby, iak to w podobnych razach zawsze czynił, polecić Porcie pod pilną rozważę. Wiedział on, że dwór iego, — z powodów, których nie jest tu miejsce wykladać, — nie był uczestnikiem londyńskiego traktatu. Dla tego nie był pewien, czy, pomimo danych mu ogólnych instrukcyj, które nigdy nie były cofnięte, powinien popierać kroki tyżące się osobnego całkiem i wynikającego z obcych iego dworowi układów przedmiotu: którego to skrupułu żaden doświadczony dyplomatyk nie zgani. Pomimo tego iednak nie zaniechał żadnego środka mogącego Portę przekonać o grożącym iéj niebezpieczeństwie i o niezbędnej konieczności chyweucia się poiednawczych kroków; i nie dał się odstraszyć nawet kilkakrotnym uroczystym oświadczeniom tureckich Ministrów, że ani przystąpienie Austrii, ani groźne wspomnienia sprzymierzonych mocarstw nie potrafią zachwiać stałego przedsięwzięcia Sultana: ale owszem, chociaż od podania urzędowej noty (którój bezskuteczność aż nadto iasno się wykazała) uchylał się, aż pokiby nie odebrał na to wyraźnej instrukcyi, zawsze iednak Posłom mocarstw sprzymierzonych przez ciągłe ustne przedstawiania czynione Porcie dawał dowody niezaprzeczone gorliwości, z iaką wspierał rzecz pokoju. Oczem wszystkiém, gdy się dowiedziano w Wiedniu, odesłaniem Internuncjusza do iego dawniejszych instrukcyj, usunięto całkiem iego skrupuły i względem dywanu i względem trzech Posłów. Nie miał on potrzeby zmieniać co w postępowaniu swoim albo cofać uczynione kroki; ale tylko szedł dawnym torem, dopóki iaki promyk nadziei przyświecał, aby dzielnie zapobiegać wybuchnieniu nieszczęsnej dla ludzkości wojny; a usiłowań szczerych w téj mierze sami nieprzyjaciele nie mogli mu zaprzeczyć.

Dnia 27. Grudnia.

Dzisiejszy Dostrzegacz Austriacki zawiera co następuje: „Podług wiadomości z Konstantynopola dnia 11. m. b., odebranych tu przez nadzwyczajną sposobność, *Posłowie Angielski i Francuzki pomyśleli dnia 8. m. b. do Dardanellów; Cesarzko-Rosyjski Posel Pan Ribeaupierre znajdował się wprawdzie dnia 11. jeszcze w Bujukdere; i dnia kżę przeznaczone do zabrania go okręty stały przed jego pałacem w pogotowiu do jego odjazdu do Odessy, czekając tylko na wiatr powiewny.* — W stolicy panowała wciąż nayspełniejsza spokojność. Zstrony Porty czyniono z największą gorliwością przygotowania do obrony. — Wyglądamy przybycia najbliższey, zwyczajney poczty, dla udzielenia czytelnikom naszym dokładnych szczegółów względem tych wypadków.“

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Grudnia.

Wczoraj przyzwał Król w radzie Ministrów.

Onegday był Infant Don Michał na widoku i balu u Jéy Królewiczoskiéy Mci Delfiny. Wczoraj odwiedził wystawę płodów malarstwa.

Arcybiskup Paryski święcił onegday w wielkiéy sali swiego pałacu 126 osób: 15 na księży, 39 na dyakonów, 17 na subdyakonów; 41 otrzymało *minores*, 30 postrzyżyny.

Oslawiony przywódzca agrawidosów Jep del Estansy opuścił nareszcie Hiszpanią i przybył do Perpignan. Jest to człowiek przeszłego wieku, i, iak się zdaie, bardzo surowy i bez oglady, a co gorsza — bez pieniędzy.

Dawniéy zwykł był Biskup dyecezyi Chalons rozpocząć swe listy pasterskie następującemi słowy: „Z miłosierdzia Boskiego i z łaski stolicy świętély.“ Teraz używa zmienionéy formuły: „Z Bożéy łaski i z władzy stolicy świętély.“

Gazeta Burdegalska donosi z Madrytu pod dniem 6. Grudnia iako pogłoskę, iż wojsko francuzkie odebrało rozkaz, wyjść z Kadyxu.

Dnia 14. m. b. miał Hrabia la Bourdonnaye dwugodzinne posłuchanie u Delfina.

Konstytucjonista powiada, iż zdaie się nie-

podpadać wątpliwości, że Hrabia Corbiere wyidzie z Ministerjum. Wyjeżdża on dziś do Rennes, lub, iak inni mniemają, do Niz za. Pan Peyronnet wychodzi z Ministerjum. Pan Villèle napróżno się w prawo i w lewo udawał z wnioskami, wszędzie dla niego zamknięte uszy. Wiadomości powszechnéy gazety lugduńskiéy, iakoby powstały niezgody między paryskimi Deputowanymi, jest podług Konstytucjonisty fałszywa. Dziennik Sporów powiada, iż Hrabia Villèle, jeżeli wczesnie nieporzuci Ministerjum, będzie musiał trzy ognie wytrzymać: roztrząsanie pełnomocnictw (rugi), adres i akt oskarzenia. Mniema ten Dziennik, że Izba w adresie swoim prosić będzie o oddalenie Ministra, który się ciśnie z ową nieszczesną niepopularnością między zasmuconych poddanych i oycowskie serca Króla. Jeżeliby się poważono użyć gwałtowny krok przeciw Izbie, tedyby podatki przestały wpływać. Gazeta Francuzka przestaje na umieszczeniu pod rubryką kłamstw dziennych tylko doniesienia *Gazety codziennéy* o oddaleniu Pana Chabrol i Biskupa Hermopolitańskiego.

Powiadają, iż Pan Villèle chce pozostać na urzędzie i wytrzymać walkę z Izbami. Bardzo trudno przewidzieć iéy wypadek. Walka ta będzie bez wątplienia bardzo zacięta. Król, który niechce nic słyszeć o zmianie Ministerjum, powiedział — iak słysząc — przed kilku dniami do W. Łowczego Pana Girardin na polowaniu: „*En bien, Girardin, quelles nouvelles? — Sire, on parle beaucoup contre les ministres. — Et vous aussi, vous fréquentez la mauvaise société,*“ odpowiedział Król.

„Otóż znowu P. Montlosier wchodzi napowrót w szranki, wydaie nowy Memoryał przeciw jezuitom, przeciw kongregacyi, i temu stronnictwu księży, którego wpływ, iak już dowiedziono, codziennie staie się straszniejszy. Dziennik Sporów skwapliwie pospieszył umieścić wielkie wyjątki z tego nowego pisemka; zapewnia on: że P. Montlosier, iako odważny chrześcianin, pisze tylko z natchnienia ducha ewangelii, i że iego wyznaczenie wiary byłoby uzyskało podpisy wszystkich imion, a w potrzebie, byłoby stwierdzone krwią wszystkich chrześcian pierwszych wieków. A przeto nie ma nic tak budującego

iak Momoryał P. Montlosier; będzie go można czytać zamiast książki do nabożeństwa: to fraszki, że od końca do końca są w nim zuchwale przedrwiwania xięży, ludzi pobożnych i jezuitów, słowem wszystkich wyznających wiarę. Miłość chrześcijańska autora jest niemiędy przykładna; bo wyraźnie oświadcza iednemu z Ministrów, że musiałby go na śmierć potępić. Zdaie się, że są wielkie rachuby na to nowe zgorszenie, ażeby utrzymać wzburzenie, którego stronnictwo potrzebuie. Pomiędzy innemi rzeczami, dowiedzie się można w tém piśemku: że to Ministrowie i żandarmerya bunt podnoszą; tak da-lece, iż, gdyby przyszło do nowych zaburzeń, spodziewać się należy, że na nichby wszystko uderzyło.“

Żadnego ze swoich przeciwników nie napa-stuie Gazeta franc. tak natarczywie, iak Gaze-tę codzienną. Mówi o niędy, że iest skaza-na na robotę Danaid; to iest, iż codzien to samo prawi i zawsze to samo, i tylko sposób iędy mowy cokolwiek, ale bardzo mało, się zmie-nia: „Wypadźcie Ministrów i daycie nam Mi-nistryum!“ Oto iest treść iędy wiecznych de-klamacyy, rozpraw, ieremiad i argumentów; to iest wszystko, co można wydobyć z iędy gmatwaniny składającej się częścią z śmie-znego serio, częścią ze słodkiego aż do znudzenia żartu. Tarczą iędy iest doświadczony oddawna rojalizm. A przecież nie ma nauki nieprzyiazny rojalizmowi, któreby ona nie podała ręki, a przynajmniej nie cierpiała iędy.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 11. Grudnia.

W Estremadurze pokazały się znowu liczne bandy powstańców.

Od uwięzienia pewnego człowieka, który z zbuntowanemi okolicami podeyrzaną utrzy-mywał korespondencyą, niedopuszcza poli-cya krążenia żadnemu niebezpiecznemu pi-smu po stolicy, tak iż nawet gazety z Katalo-nii późniędy teraz bywaią wydawane.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 21. Grudnia.

Król miał oświadczyć, iż dymissyą Lorda Goderich chce dopiero za ośm dni przyjąć,

zapewne zostawiając Ministrowi dosyć czasu do dojrzałego namyslenia się nad swoim kro-kiem. Ministryum, iak słyhać, iest w am-barasie, iużto z powodu burzliwéy oppo-zy-cyi, którey się spodziewa, i przykrego po-łożenia finansów, iuż z powodu wstrętu od woj-ny, w którą kray nasz może z Turczyą zosta-nie wplątany.

Podług listów, które tu tego rana wprost z Alexandryi nadeszły, kazał Basza poymać poddanych trzech mocarstw, w zakład za wy-rządzoną iego flocie w Nawarynie szkodę. Pomiędzy poymanymi tym sposobem Angli-kami znayduie się Pan Montefiere, spokrewniony przez małżeństwo z Panem Roth-schild, który przed rokiem opuścił Anglią z swoią familią, aby dla rozrywki odbyć po-dróż po Egipcie i w iednędy częścią mniey-szëdy Azyi.

List z Plymouth d. 20. Grudnia. Okręt li-niowy Genoa przywiózł niektóre ciekawe szczegóły towarzyszące zwycięzkiędy bitwie pod Nawarynem. Kapitan Bathurst został za-raz na początku bitwy ranionym, a późniędy ugodzony kartaczem w żywot żył tylko ieszcze 11 godzin. Krótko przed śmiercią odwiedził go Admirał, który rzekł do niego: „Jeżeli umrzesz Kapitanie, umrzesz śmiercią chwa-lebną;“ na co on odpowiedział: „Umrę i to za moment, czuie to: lecz Admirale, pamię-taj o moich oficerach.“ Przyrzekł to Admi-rał ku wielkiędy dla umierającego radości. Życzył on sobie być w Malcie pochowanym; lecz Admirał osądził za rzecz przyzwoitszą, przysłać tu iego ciało. Kapitan Moore od marynarki został na podgórzu Etny pochowa-nym; Kapitan Bell od tego samego korpusu został ieszcze w ciągu bitwy w morze wrzuc-o-ny. Z kul, które Turcy do okrętu wystrze-lili, upadły między innemi dwie kamienne, każda wążąca 100 funtów, na pokład. Okręt Albion miał zrazu rozkaz, ażeby zburzył obadwa tureckie liniowe okręty, lecz potém otrzymał przeciwny rozkaz z powodu smutne-go stanu będących ieszcze przy życiu Tur-ków. Opowiadają tu sobie wiele bohater-skich, a przytęm i komicznych rysów należą-cych do okropnie wielkiędy dramy. Panu Grey, iednemu z Midshypmanów, potrzaska-ła kula rękę, którą mu aż po przegub odiać

musiano. Gdy chirurg przyszedł, zawołał on na niego: „Dalej braciszku ucinaj; tylko żwawo, gdyż komedia dopiero się do połowy skończyła, muszę tych hultajów jeszcze raz przetrzepać.“ Tymczasem niedano mu się już wrócić na pokład. — Jednemu maytkowi musiano uciąć nogę; drugi rzucił ją w morze; w tém zawołał pierwszy na niego: „Niech cię diabli porwą, oskarzę cię przed Kapitanem; a któż ci to pozwolił, rzucać moją nogę razem z butem w morze?“ — Dwa grzywacze, zakupione w Smyrnie, odbyły całą bitwę, i zostały teraz pewny tutejszy danie w upominku ofiarowane. — Kilka kobiet znajdowało się na okręcie Genoa; wyświadczyły one bardzo pożyteczną przysługę chirurgom. — Dwa Grecy przykuci byli do działa na tureckim okręcie; okręt wyleciał w powietrze, a oni ocaleli, przypłynęli do nas szczęśliwie, byli dzielnie pomocnymi przy strzelaniu z dział naszych i zostali potem w Nawarynie na ląd wysadzeni. — Na wieczor przed bitwą było na flocie wszystko tak dobrze przygotowane, iż prawie wszyscy oficerowie testamenta porobili, nim się do spoczynku udali. — Gdy Admirał turecki udał się po bitwie na okręt Azya, rzekł z nazyminiejszą krwią: to mi będzie głowę kosztować.

Rząd niał onegdaj 6 okrętów przewozowych, które, iak mniemają, popłynąć mają po nasze wojsko do Portugalii. — Z Lizbony donoszą, iż Królowa matka zamyśla udać się do Rzymu i tam zakończyć życie.

Rozmaite wiadomości.

Gazeta Powszechna donosi, iż między Persją i Rosją niezawodnie zawartym został pokój. Persya odstępuje Rosyi kilka dystryktów i opłaci koszta wojenne. Dopóki te niebędą zaspokoione, iedna prowincya perska pozostanie w zastaw pod zarządem rossyjskim.

Konstytucyonista Paryski donosi, a Gazeta Francuzka powtarza to samo, iż w Madry-

cie, biega pogłoska, że tam spodziewani są Deputowani z Paez, którzy się mają porozumieć z rządem hiszpańskim względem uznania Kolumbii.

Przypadek odkrył niedawno bardzo starożytny obraz początkowey szkoły flamandzkiej; skarb ten, iak mówią, ukrywał się w ustroniu zgrybiałych starców, i jest własnością szpitalów. Obraz ten, noszący datę 1520 r., lecz bez nazwiska autora, wyobraża śmierć Najswiętszey Panny; i był uznany przez kommissyą, złożoną z naylepszych artystów, iako iedno z naypiękniejszych dzieł epoki, która poprzedziła epokę Van Dycka i Memmelinga, i że jest wielkiy wartości. Jest on malowany na drzewie, i, iak może być, naylepiéy zachowany.

Z dzieła Pana Ymbert pod tytułem: *les Moeurs administratives.*

(Ciąg dalszy.)

O k ó l n i k i.

Okólniki są ulubioném urzędników ministerjalnych zatrudnieniem a postrachem władz departamentowych. Biorą one swój zaród w projektach prawa, rozwiaiają się i kwitną na rozległém polu instrukcy i regulaminów; niekiedy iednak zawięzują się same z siebie w głowach pewnych urzędników, którzy zdają się mieć spekulacyą w sprowadzaniu wszystkiego papieru z prowincyi do stolicy. Są wprawdzie okólniki potrzebne dla przywodzenia powszechnych urzędzeń do skutku, lecz bywają także przypadki, gdzie takowe stają się źródłem wielkich nieładów i zamieszania. I tak n. p. Minister postanowił iaką uchwałę względem tego lub owego przedmiotu administracyjnego. Uchwała ta rozsyła się przez pierwszy okólnik władzom departamentowym z objaśnieniem. Rzecz ta jest zupełnie w porządku; lecz wykonanie téy uchwały natrafia wnet na niezwycięzone przeszkody w mnóstwie stósunków miejscowych, tak iż paragraf, który zdawał się w Paryżu być bardzo rozumnym, w Perpignan jest szaleństwem, lub uchwała ta, która zdawała się w Ministerium wyborną, w Marsyli nie może być wykonaną. Natychmiast w Departamencie Pirenejów i

uściów Rodanu układają raporta, w których donoszą i udowadniają, iż uchwała niemoże być do skutku przywiedziona. Pięć lub sześć podobnych przedstawień dają powód do nowego okólnika, który w Departamencie uściów Rodanu i Pireneów wschodnich wyborne wydaie owoce, lecz psuje wykonanie pierwszego okólnika w Departamentach Wogesów i Finisterre i wprawia w zamęt całe rozpoczęte dzieło. Nowe przedstawienia, nowe okólniki. W niespełna trzech miesiącach wychodzi dwadzieścia okólników w jednym przedmiocie, które w połączeniu z wielką liczbą pojedynczych postanowień składają kodex, nad którego objaśnieniem urzędnicy ministerjalny napróżno sobie głowy suszą. Prefekci, Podprefekci nieśmiają się w tym labiryncie ustaw administracyjnych z miejsca ruszyć, z bojaźni, iż każde poruszenie dałoby powód do nowego uchyleńia, nowego zapytania, nowego okólnika. Tymczasem utkwii w głowie tego lub owego Dyrektora, oycy dwudziestu okólników, mnóstwo paragrafów, i te stanowią odtąd jego mądrość administracyjną. We wszystkim pełno jest sprzeczności i ciemnych myśli; stąd powstaje w głowach administracyjnych zawierucha, ogromna zaspaa, przez którą rzadko się przedrzeć można, a że ów Dyrektor jest tworcą téj gmatwaniny, nieopuszcza więc żadney zdatney pory, aby cytować Ministrowi swe rozdziały i artykuły. Jeżeli Jaśnie Wielmożny Minister zrobi jakie rozumne zapytanie, zaraz Administrator ma na pogotowiu w swéj głowie jaki artykuł z dawnego okólnika, i na tém przestać musi Minister zamiast jakiey rozumney odpowiedzi. — Systemat okólnikowy jest organiczną administracyjnaszéj chorobą. Tworzą z nich biblioteki, a im bardziey gromadzą, tém ociążalszym stale się biegnie administracyi. W czasie, który nieobułowal tak bardzo w okólniki iak dzisiejszy, wszelako pewien Prefekt widział się przymuszonym do następującego listu:

Monseigneur!

„Upraszam JW. Pana, ażebyś mię raczył zawiadomić: czyli paragraf 3ci nie jest rze-

czywiście uchylony paragrafem 9tym okólnika Nr. 20? Sądzę, że tak jest, gdy się zastanawiam nad osnową paragrafu 15go okólnika Nr. 24; iednakże wydany zaraz po nim okólnik Nr. 25 zawiera w paragrafie 13tym skazówkę, z której domyślać mi się przychodzi, iż paragraf 3ci okólnika Nr. 6. ma być nadal w swéj mocy utrzymanym.“

Tak jasne zapytanie wymagało wyraźney odpowiedzi. Odpowiedź, którą Prefekt odebrał, taka była:

Panie Prefekcie!

„Pytanie, któreś mi W Pan raczył uczynić, znajduie dostateczną odpowiedź w artykule 7tym instrukcyi Nr. 4; gdybyś W Pan iednak miał jakie wątpliwości, proszę W Pana, ażebyś poświęcił swą uwagę paragrafowi 9temu okólnika Nr. 17., który w związku z paragrafem 16tym okólnika Nr. 12., wydanego w dwa tygodnie po zacytowanym przez W Pana okólniku Nr. 7., żadney nie zostawia wątpliwości. Zechciy W Pan w téj myśli zainformować PP. Podprefektów i Burmistrzów i t. d.“ — Wątpić bardzo należy: czyli Podprefekci i Burmistrzowie, których Pan Prefekt w téj myśli zainformował, pojęli dobrze, iak im się właściwie zachować należało. — Zarząd w takim stanie zdawać się musi rządzonim w postaci Sfinksa starożytności, z głową i rękami dziewicy, ciałem psa, ogonem smoka, zadającego przechodzącym barbarzyńskie zagadki i rozdzierającego tych, co ich rozwiązać nie są w stanie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pani Rousseau zechęcona od kilku przyjaciół muzyki da jutro w sali resursowéj koncert, którym że zaspokoi wszystkich, by tylko licznych słuchaczów, ręczy za to iéj pierwszy koncert, w którym aż nadto dowiodła swéj piękney gry na flecie.

(Dodatek.)

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

(Z dnia 5. Stycznia 1828.)

Rozmaite Wiadomości.

W Genewie zszedł z tego świata niedawno znany jako dobroczyńca, podeszłego wieku i bogaty, Henryk Boissier, nie zostawiwszy potomków. Testament jego otworzony w dniu 15. Listopada, zawiera między innemi następujące postanowienia: Instytutom dobroczynności i ubogim Kantonu wypłacona będzie summa 11,800 Franków; 2500 Frank. otrzyma Kanton Waadt, połowę dla szkół wzajemnego uczenia, a połowę dla zarządu i na opatrzenie nie mogących być wyliczonymi; 50000 Fr. przeznaczone są na drogę (Quai) po nad Rodanem, i 2400 Fr. na piece do ogrzania dwóch kościołów. (W takim samym zamiarze przesłał P. Boissier Konsystorzowi Genewskiemu przed samą śmiercią sumnę 100 Luidorów). Szczególnie zaś oddaną jest summa 265,000 Fr. rządowi powszechnie użytecznego towarzystwa Kantonu, które testament urządził, a które z dziesięciu znakomitych współobywateli będzie utworzone. Towarzystwo wspomniane użyje dochodu funduszu na wsparcie moralnéj i fizycznój pomyślności, lecz nie będzie dawało osobistego wsparcia, i przytém mieć będzie na szczególniejszój uwadze ulepszenie i udoskonalenie instytutów dobroczynności, szkół i urzędzeń policyjnych Genewy. Nakoniec przekazanych jest 12,000 Fr., których pożyteczne użycie na zamiar Związku obmyślone zostanie za porozumieniem się Seymu z towarzystwem Genewskiem, testamentem ustanowioném.

Pewien Anglik z prowincyi, pochodzący z uczciwój familii, ale mający tylko szczupły

dochód 350 Talarów, ożenił się przed sześciu laty z młodą piękną panienką, której daleka krewna zapisała była 210,000 Talarów, z warunkiem wypłacenia téj summy dopiero w 5 lat po téj zamęzcii. Gdy ten termin nadszedł, udało się to małżeństwo, które dotąd stosownie do dochodu oszczędnie żyło, do Londynu. Mieli oni teraz 4 dzieci i pomimo, że dochód wynosił 8400 Talarów, nie starczyło to na potrzeby. Postanowiono przeto obrać na mieszkanie tańsze miejsce, i obrano Nizną, jako bardzo dogodną dla zwatłonego zdrowia żony. W przeszłym miesiącu przybyła familia w podróż swoiój, do Paryża na czas nieaki. Ale mąż wkrótce zaczął znajdować upodobanie w kompaniach i miewał często schadзки u siebie. Idąc za radą przyjaciół, oddał był owe pieniądze bankierowi do zakupu papierów, przynoszących 5 procentu; ale się z tém ociągał w nadziei, że jeszcze bardziój spadną w kursie. Bankier, któremu ta familia była polecona od przyjaciół, radził mu, aby tak długo nie zwłóczył, i nawet robił mu w téj mierze zarzuty, które go tak rozgniewały, iż odebrał od niego pieniądze i dał do innego bankiera; ten, jako człowiek obcy, nie nalegał na niego o kupno. Tym czasem Anglik dał się namówić do odwiedzenia domu gry, który pewna tak nazwana Hrabina utrzymywała, i tam jednego wieczora przegrał całą sumnę 210 tysięcy Talarów. Na tę wiadomość biedna żona, będąca w ciąży, prawie od zmysłów odeszła. Od téj chwili już nieuczyniała niegodziwego męża, który zapewne w rozpaczy życie sobie odebrał. Przyjaciele téj zapłacili należność gospodarzowi, w którego domu mieszkała, i zaopatrzyli ją na podróż do Anglii, dokąd już powróciła.

O menażeryi Pana van Aken.

Publiczne pisma już dawniey o menażeryi tęy tyle z pochwałą mówily, iż Referentowi nie małe to sprawilo ukontentowanie, gdy się dowiedział, że ten zbiór rzadki tutaj w Poznaniu będzie mógł widzieć. P. Aken już od niejakiego czasu otworzył swoją menażeryą dla publiczności; a tak o tęy zaletach sami możemy sądzić.

Jako z jednéy strony to interessowną być musi dla przyjaciela natury rzeczą, widzieć razem zebrane zwierzęta z nayodleglejszych stręt; z drugiey strony wdzięczność się należy Panu Aken, iż chociaż zimna pora roku, znacznych wydatków wymaga na utrzymanie tego zbioru, jednak za bardzo mierną cenę do pożytku i rozrywki publiczności się przykłada.

Zbiór ten dzieli się na dwie części; czworonożne zwierzęta znajdują się osobno, a ptaki znnowu osobno; którego rozdzielienia wymagały delikatniejsze z ciepłych klimatów zwierzęta. W obydwóch oddziałach z ukontentowaniem widzimy zwierzęta tutaj nigdy niewidziane; n. p. pomiędzy czworonożnymi Camelus Glana z Peru; Viverra Zibetha i Viverra Genetta z Etyopii i Arabii, Halmaturus giganteus, Mus Caenguru Linn. z nowéy Holandyi; Vulpis arctica i Canis lagopus z Grenlandyi; niedźwiedzie mexykańskie, Nasua Coati, Viverra nasua; Viverra Ichneumon, i Ichneumon aegyptiacus z Egiptu; Thos vulgaris i Canis aureus z Persyi; dwie familie lwów, hiena w paski, lampart, niedźwiedź złoty, kilka małp i wiele innych.

Pomiędzy ptakami interesuje naybardziejéy Kazuar, Sthrutio Casuarus z nowéy Holandyi, Pelikan egipski, Pelecanus onocrotalus, i Kormoran z północnego morza, Halieus corbo; daléy Platalea leucorodia z przylądka d. n.; złoty orzeł z Afryki, 83 naypiękniejszych papug różnego gatunku, i inne ptaki indyjskie z bardzo pięknyimi piórami.

Niemniey zaś na szczególniejszą uwagę zasługują trzy wielkie węże olbrzymie i brylantowe, Boa constrictor, i trzy żywe krokodyle.

Ugłaskanie naydzińszych i nayzłośliwszych zwierząt zasługuje na podziwienie.

Pan Aken gotów jest, iak mówią, sprzedawać za mierną cenę pojedyncze zwierzęta.

Prócz tego interessowną jest dla przyjaciół

numizmatyki wiadomość, że Kommissarz Pana Aken, P. Flemming znawcą jest numizmatów wszystkich krajów, i posiada sam piękny zbiór, między któremi Ref. widział pieniądze z krajów wszystkich części świata. Właściciel oświadcza, iż dublety gotów ustąpić za stosowne wynagrodzenie.

Spodziewamy się, że te doniesienia nie jednemu będą przyjemne.

F....r.

List gończy.

Niżéy dokładnie opisany, bywszy ustanowiony dla obiazdu Gościeiewskiego, Nadleśniczostwa Rogozińskiego borowym, puszczoyny na odstawkę, niegdys strzelec gwardyi Jan Fryderyk Lilie, ściągawszy na siebie podeyrzenie kradzieży drzewa i malwersacyy, zemknął dnia 11. m. b. wieczor cichaczem z swéy posady.

Wzywamy wszystkie władze policyjne i leśne, tudzież Król. żandarmeryą, ażeby mając baczne oko na Lilie, onegoż w razie przydybania aresztowały i do tutejszego Inkwizytoriyatu odesłały.

Wreszcie przytacza się dla wiadomości, iż Lilie zapewne ma przy sobie paszport odstawkowy.

Opisanie

zbiegłego borowego Lilie.

1) Nazwisko Lilie; 2) imie Jan Fryderyk; 3) mieysce urodzenia, Królewiec w N. Marchi; 4) mieysce pobytu, posada leśna Schmielshausen pod Rogożnem; 5) ewangelik, 6) wiek, lat 30; 7) wzrost, 5 stóp 5 cali; 8) włosy, czarno-brunatne; 9) czoło, otwarte; 10) brwi, brunatne; 11) oczy, brunatne; 12) nos, pospolity, cokolwiek zagięty; 13) usta, pospolite; 14) broda, czarno brunatna; 15) zęby, pełna, przynajmniey z przodu; 16) podbródek, kończasty; 17) twarz, podługawa; 18) cera, zdrowa i czarniawa; 19) postawa, wysmukła; 20) osobliwsze znaki, mocno ospowaty i ma białawo brunatny wąs.

O d z i e ż.

1) surdut ciemnozielony sukienny; 2) spodnie sukienne sieraczkowe; 3) koszula biała; 4) czapka sukienna zielona z białym baran-

kiem, rydelek z takiego sukna, poniżej baranki, to samo spusty na uszy z baranków.

Poznań, dnia 21 Grudnia 1827.

Królewsko - Pruska Regencya,
Wydział podatków stałych, dóbr i lasów.

kwie Waetzmann podług czynności Sądo-
wey z dnia 7go Listopada b. r. po dójściu przez
pierwszą doletości, wspólność majątku i
dorobku wyłączyli, podaie się minieyszem do
wiadomości.

Poznań, dnia 8go Grudnia 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Przy następnionem dnia wczorayszego loso-
waniu Obligacyów mieyskich zostały wycią-
gnięone następujące numera z kwotami pienięż-
nemi, iako to;

Nro.	844.	na	25	Talarów.
=	1184.	=	25	=
=	149.	=	100	=
=	216.	=	100	=
=	872.	=	25	=
=	350.	=	100	=
=	1025.	=	100	=
=	19.	=	100	=
=	692.	=	50	=
=	61.	=	100	=
=	715.	=	25	=
=	1191.	=	25	=
=	217.	=	100	=
=	594.	=	50	=
=	118.	=	25	=

Wzywam ninieyszem właścicieli tychże obli-
cyów, iżby wyżey wyrażone kwoty pieniężne
wraz z prowizyami z 2go półrocza roku 1827.
za oddaniem obligacyi i kuponów od 5go aż
do 15go m. i r. b., odebrali z kassy umorzenia
długów gminnych na Ratuszu w zwyczajnych
godzinach służbowych.

Jeżeli właściciele wyżey wspomnionych obli-
gacyów mieyskich kwot pieniężnych wraz
z prowizyami w przeciągu czasu od 5go aż do
15go m. i r. b. nie odbiorą, wtenczas zachowa-
ne będą pieniądze aż do przyszłego terminu
wyplaty dnia 2. Lipca r. b. nastąpić mający
w kassy na ich ryzyko i bez prowizyi.

Poznań, dnia 3. Stycznia 1828.

Kommissya do Umorzenia Długów
kommunalnych.

OBWIESZCZENIE.

Iż Wilhelmina Amalia Ur. Schul-
bach i Naddzierzawca Benjamin, małzon-

OBWIESZCZENIE.

Sukcessorowie zmarłego w dniu 18. Lipca
1826. w Dobroiewie Powiecie Szamotulskim,
Kommissarza Ignacego Grodzickiego,
podział pozostałości sporządzić zamierzają, i
w tym celu wyznaczonym jest termin na
dzień 12. Stycznia 1828.,

przed Sędzią Hebdmann w naszym Izbie stron,
zrana o godzinie 10tej, na wniosek tychże
sukcessorów wzywają się wszyscy niewiadomi
wierzycciele stosownie do §. 137. Tit. 17. Cz. I.
Powszechnego Prawa Kraiowego, aby się
z swemi pretensyami, w powyż wyrażonym ter-
minie meldowali, w przeciwnym bowiem razie,
do każdego z sukcessorów w stosunku jego
części wskazani będą.

Poznań, dnia 22. Grudnia 1827.

Królewsko Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na dobrach Chociczcy w Powiecie Sredzkim
jest z dekretu z dnia 30. Kwietnia 1821. Rubr.
III. Nr. 3. protestacya, na fundamencie wy-
graney przez Woyciecha Ur. Rychłowskiego,
z rewersu prywatnego Felicyana Napruszew-
skiego z dnia 15. Lipca 1749. i 24. Listopada
1756. przeciw ostatniemu w dniu 6. Września
1773. i 30. Maia 1774. kondemnaty do proto-
kulu z dnia 21. Listopada 1796. zameldowaney,
i przez bywszego posiedziela w protokule z
dnia 27. Listopada 1820. zaprzeczonoy preten-
syi 74 Dukatów czyli 222 Tal. zapisana.

Względem téy summy żaden attest rekogni-
cyny wydanym niezostał, jednak podług twier-
dzenia bywszego posiedziela téy wsi Choci-
czy Bonawentury Karońskiego dawno zapła-
cona, przeciw kwit dla niewiadomego pobytu
Ur. Woyciecha Rychłowskiego dostawionym
być niemoże.

Na wniosek terażniejszëj posiadzicielki rze-
czonëj wsi, Barbary z Chłapowskich Genera-
łowëj Dąbrowskiëj summa ta w celu wymaza-
nia ogłoszoną być ma. Wzywają się przeto
Ur. Woyciech Rychłowski lub iego mniemani
successorowie i cessionaryusze, lub też ci, któ-
rzy praw iego nabyli, aby swe pretensye do
summy 74 Dukatów czyli 222 Tal. w księdze hi-
poteczny Rubr. III. Nr. 3. zapisanëj, aby w
terminie

dnia 5. Lutego 1828.

o godzinie 10. przed deputowanym Referen-
daryuszem Sądu Ziemiańskiego Viertel w
naszëj Izbie dla stron wyznaczonym zameldo-
wali, gdyż w razie przeciwnym z swemi pre-
tensyami wykluczeni i im wieczne milczenie
nakazanëm oraz summa ta natychmiast z księgi
hypoteczny wymazaną będzie.

Poznań, dnia 8. Paźdz. 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Przedaż owiec.

Dominium Mondschtz, w Powiecie
Wolawskim, $\frac{1}{2}$ mili od Wohlau, ma 30 baran-
ów i 146 maciorek na rozplód do przedania.
Stado jest zdrowe i od 12 lat poprawione zo-
stało baranami Lichnowskiego i saskimi ma-
siorami z nader cienką wełną. P. Pleynd
w Londynie płacił w wiosnie 1827. 97 $\frac{1}{2}$ Tala-
ra za tę wełną.

Doniesienie Handlowe.
Extra przednie świeże ostrzygi odebrał o-
statnią pocztą.

Karól Gumprecht.

Ostrzygi świeże otrzymał
Sypniewski w Poznaniu.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 31. Grudnia 1827.	Papiera- mi	Gotowi- zną
Oblig. długu państwa . . .	85 $\frac{1}{2}$	85 $\frac{1}{2}$
Oblig. bankowe aż do włącznie lit. H.	—	98
Zachodnio-Pruskie listy zasta- wne A.	90 $\frac{3}{4}$	—
Zachodnio-Pruskie listy zasta- wne B.	87 $\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	96 $\frac{1}{2}$	96 $\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pruskie	—	90 $\frac{1}{2}$
Szląskie	—	104

Poznań dnia 4. Stycznia 1828.

Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania . . . 91	90 $\frac{1}{2}$	4